DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzien. Prenumerata na cwierc roku, czyli na 12scie numerow wynosi: - dla Francyi i Belgii 2 franki 50 cent. - dla Anglji i Ameryki 2 szylingi. — Adres Redakcyi w Anglji: Mr. Worcell. 44. Thanet Street Burton Crescent. - à Londres; we Francji: M. Martinet Rue Mignon. 2. à Paris; - rownie jak we wszystkich Sekcyach T.D.P. - Weksle i mandaty pocztowe oraz korrespondencye wszelkie do Redakcyi Demokraty P. adressowac nalezy *franco* pod jednym z wymienionych wyzéj adressow. Mozna takze prenumerowac w Bruxelli: w drukarni P. Dehou, Rue de la Grande Ile, nº 6.

N° 38. DNIA 21 WRZEŚNIA. 1851.

DO REDAKCYI DEMOKRATY.

—

List VIty i ostatni.

Emigracya wracająca do kraju, jako uorganizowane ciało, jako stowarzyszenie, będzie uważana jako fakcya żądająca władzy, przybywająca panować — taki jest drugi wniosek tych, którzyby w emigracyi widzieć chcieli jednostki, pojedyncze osoby, nic więcéj.

Odpowiem nasamprzód iż między tym zarzutem a poprzednim nie widzę żadnéj różnicy. Ow wstręt, owo niedowierzanie emigrantom, demokratom, nie okazuje nic innego jak to że są obawy iżby nie przeprowadzili swoich idei, swoich zasad; chcianoby zatém abyśmy zrzekli się mówić, pisać, czyli stali się polityczném zerem, negacyą obywatela. W rzeczywistości więc, nie idzie tu o związek, stowarzyszenie, ale o zasady nasze, o przywiedzenie nas do milczenia.

Wejdźmy bliżéj w naturę powyższego zarzutu. Do władzy, kierunku, można dostać się nawet przez intrygę, i przeszłość nie mało stawia na to dowodów; ale utrzymać się przy kierunku, w jakimkolwiek stopniu, można tylko przez zdolność. Albo więc w łonie naszém są ludzie zdolni, a wtedy, w rewolucyi, przy innych przymiotach, w rewolucyi, gdzie tytuł, majątek, dawna dostojność, to lub owo stanowisko, nie mają żadnego znaczenia, nikt takim nie przeszkodzi zająć właściwe miejsce — a wtedy także i krzyk na chęć przewodzenia jest niedorzecznym — albo ludzi takich nie ma, a wówczas obawa jest nierozsądną i próżną.

Co mówimy o pojedynczych ludziach, to zastosować należy do Towarzystwa. Wiadomo aż nadto dobrze, iż nie idzie mu o wyniesienie pojedynczych indywiduów, o utrzymanie osobistych, wyłącznych pod jakimkolwiek względem, korzyści — ale idzie mu o panowanie demokratycznych zasad. Zasady te, ich całkowite zastosowanie, to przyszłość świata. Jeżeli w nich prawda, jeżeli pojmujemy ich rozwinięcie, jeżeli ich urzeczywistnienie możebném, Lud je przyjmie i cokolwiekby czyniono przeciw, propagandy naszéj usłucha. Jeżeli błądzimy wykażcie mu mylność, fałszywość naszych rozumowań, przy was będzie zwycięztwo.

Doświadczenie uczy, iż nikt bardziéj na chęć panowania nie krzyczy, jak ci sami co do władzy dostać się pragną. Jest-to bardzo naturalném. Osobiste widoki, prywata, zawsze podejrzliwe; ludzie przeto niemi kierowani nic takiego przyjąć nie mogą, co ich widoki krzyżuje, próżność odsłania, i nieusprawiedliwioną ambicyę zawodzi.

Nie zrozumiem nigdy aby prawdziwy patryotyzm, na ślepo zarzut chęci przewodniczenia podnosił — bo prawdziwy patryotyzm stawia na pierwszym względzie cel główny, to jest usamowolnienie ojczyzny i urządzenie jéj demokratyczne. Z téj wysokości ocenia on środki, przyjmuje dobre, odrzuca złe, poprawia niedostateczne, a mianowicie nie spuszcza się na opatrzność i na nieprzewidziane wypadki.

Chcąc iżbyśmy pozostali w spójni, złączeni zaciągnioném zobowiązaniem « nie spoczniemy dopóki Polska nie odzyszcze niepodległości i bytu swego na zasadach demokratycznych nie ustali » nie idzie mi bynajmniéj o istnienie Towarzystwa jako Towarzystwa, o zachowanie jego formy, organizacyi, o utrzymanie w tym samym kształcie jak na emigracyi. Chcę stowarzyszenia, ale mniejsza o jego formę lub nazwę, to rzeczy podrzędne nie główne.

Chcę stowarzyszenia, bo chcę apostolstwa, ale stowarzyszenia nie ograniczam na członkach Towarzystwa Demokratycznego, na emigrantach, na jakiejś wyłącznéj części obywateli; wymagam połączenia wszystkich wyznawców demokratycznych zasad, a niepośladowanego charakteru a poczciwych przekonań.

Będzieli-to klub czy innéj nazwy zgromadzenie, jeszcze raz, mniejsza mi o to. Pragnę aby owo zgromadzenie stało się środkiem, ogniskiem, w którémby każde zdanie znaleść mogło trybunę, każda prawdziwa idea poparcie; każdy środek, rozważną krytykę; posłuchanie każdy interes; sąd, każdy postępek.

Kraj nasz nie nabył edukacyi politycznéj, a obowiązkiem naszym, czas jéj nabycia zmniejszyć.

Ucisk zewnętrzny wyrabia w Polsce rozdział, a obowiązkiem naszym dopomódz do zaprowadzenia jedności i zgody.

Doświadczenie przeszłe wzbrania ufać na ślepo, wierzyć na słowo, powinnością więc wszystkich czuwać i kontrolować, biorąc zbawienie rewolucyi za cel, dobrą wiarę za przewodnika, zasady za miarę ocenienia środków.

Podporą władzy może być albo siła materyalna, albo

opinia publiczna. Siła materyalna jako opoka rządu — to despotyzm; opinia publiczna — to wolność.

Opinia publiczna nie może powstać znagła w kraju, w którym kilkonastoletni ucisk zewnętrzny przytłumił umysł, a popęd wyłączny do interesów materyalnych sfałszował uczucia; w kreju, gdzie propaganda szła ukradkiem, propaganda złych jak dobrych idei; w kraju, gdzie sąd o ludziach i rzeczach albo jest żaden, albo może być skrzywiony. Nim opinia publiczna stanie się samodzielną, kierującą a niekierowaną — żywić się będzie, może przez czas długi, życiem innych, urabiać się według zdania pojedynczych osób.

Jakich? nie wiemy, i dla tego o usunięcie téj wątpliwości starać się należy. W 1848 widziałem zasiadających w komitetach narodowych i takich co najzaciętszymi byli i są przeciwnikami demokracyi, a widziałem ich niejako zasiadających z przyzwoleniem masy, — i poznałem wówczas skąd i w czém zguba sprawie zagraża.

Odtąd pogorszyły się rzeczy. W ich ręku druk, wszelkie materyalne środki; oni są na miejscu i gotowi do ujęcia kierunku. Demokracya zaś w kraju zostaje w stanie rozprzężenia i niemocy.

Jeżeli się zjednoczy — tém lepiéj; znajdziemy uorganizowaną naszą siłę, pójdziemy złączyć się jako ludzie tych samych zasad; będziemy wspierać — nie walczyć.

Jeżeli zaś wypadki zewnętrzne zajdą przed uorganizowaniem demokracyi w kraju, do nas dać popęd, przynieść zawiązek siły.

Skoro zawiązkiem tym nie zechce być, nie będzie umiało być Towarzystwo Demokratyczne Polskie — stworzą ten zawiązek pojedynczy ludzie — ludzie prawości lub ludzie intrygi, bo dla wszystkich pole otworem.

W pierwszym jak w drugim razie kraj popchniony być może w rozprzężenie i nieład, gdyż pojedyncze usiłowania, choćby najuczciwsze i najzdolniejsze, na utworzenie siły organicznéj, na utworzenie jedności, długiego potrzebują czasu.

W pierwszym jak w drugim razie, prawda wezmie górę, demokracya zwycięży, o tém nie wątpię. Ale Towarzystwo Demokratyczne mimo pięknéj przeszłości swojéj, okaże zużycie się polityczne.

Teraz więc sposobność do rozwagi i namysłu. Niech Towarzystwo własny swój wyrok napisze.

Prefektura policyi w Paryżu ogłosiła postanowienie, według którego, każdy z cudzoziemców przybywających do Departamentu Sekwany, dla zamieszkania w nim lub zarobku, winien w przeciągu dni trzech przedstawić się w policyi, dla otrzymania karty wolnego pobytu.

Przepis ten nie dotyczy cudzoziemców podróżujących dla zabawy, albo przybyłych dla interesów, bez chęci stałego zamieszkania i opatrzonych w regularne paszporta.

Cudzoziemcy znajdujący się obecnie w Paryżu, i nie objęci powyższą kategoryą, mają w dniach ośmiu przedstawić się w biurze policyi, dla zregulowania swéj pozycyi.

Nie dopełniający tych przepisów ulegną wygnaniu z Francyi.

SEJM W. Ks. POZNAŃSKIEGO.

Wypowiedzieliśmy kilkakrotnie zdanie nasze o zwołać się mającym sejmie dawnych stanów prowincyonalnych W. Ks. Poznańskiego i jakie zachowanie się Połacy przyjąć powinni — dziś donosimy, iż sejm ten w dniu 7 b. m. otwartym został przez p. Puttkammer naczelnego prezesa prowincyi. P. Puttkammer oznajmił, iż stany powołane są nie tylko do stanowienia o losach prowincyi, ale zarazem do dania stanowéj opinii nad kilku ważnemi przedmiotami ogólno-krajowego prawodawstwa, a obowiązkim ich zachować w obradach charakter prawdziwego i czysto-pruskiego patryotyzmu. Oświadczenie to nie potrzebuje objaśnień, nie wymaga komentarzów; Polacy wiedzą czego rząd wymaga, jak się mają zachować, w jakim duchu chce izby, obradowali.

Dawniéj, na przeszłych sejmach, marszałkiem mianowany był Polak, dziś rząd zanominował Niemca, szambelana barona Hiller Gaertringen. Dziwne to będzie zjawisko, przewodniczenie obradom, odbywanym, spodziewamy się, w największéj części po polsku, przez marszałka nierozumiejącego tego języka. Obrady wprawdzie będą przy drzwiach zamkniętych, a to o wiele przewodniczenie ułatwi.

Sekretarzem sejmowym zanominowany jest pan Kurcewski, a vice-marszałkiem szambelan Heliodor hrabia Skórzewski. P. Skórzewski nie chciał podobno przyjąć ofiarowanego mu zastępstwa, z powodu, iż od chwili wybrania go deputowanym, minęło już lat sześć, a zatém mandat jego skończył się oddawna. Lecz głos ten zdrowego rozsądku nie trwał zbyt długo; skoro bowiem minister oznajmił mu w odpowiedzi, iż ma prawo i władzę do przedłużenia takowego mandatu, p. Skórzewski nie wahał się dłużéj. Należało mu też być wdzięcznym za order orła czerwonego 4-éj klasy, jakim król pruski świeżo go obdarzył, dziękując za złożoną sobie czołobitność przy otwarciu żelaznéj kolei bydgoskiéj — zwłaszcza, iż on sam jeden doznał téj łaski, z pominięciem hrabiów Bnińskich i hr. Czapskiego, witających także przy téj okoliczności *monarchę*.

Według prawdopodobnego obrachunku *Gońca*, stosunek głosów mniéj więcéj niemieckich, do głosów mniéj więcéj polskich, przy zupełnym komplecie, będzie jak 29 : 21.

Korespondent dziennika angielskiego *Times* przewiduje, iż żywioł polski, mocny, namiętny opór stawiać będzie rządowi, że przekroczy granice działalności, zakreślone sejmom prowincyonalnym — Bóg daj!

Przed kilkonasto dniami aresztowano w Paryżu przeszło stu wychodźców niemieckich, jednego czy dwóch Węgrów i kilku Francuzów, za należenie do jakiegoś sprzysiężenia francuzko-niemieckiego. Dzienniki reakcyjne mnóstwo z tego powodu rozsiały baśni, o związku owego sprzysiężenia z Komitetem Centralnym Demo-

kracyi Europejskiéj, o zabraniu papierów itd. Dzienniki krajowe, jak zawsze tak i tą razą, wszystkie te baśnie powtórzyły. Z téj przyczyny zamieszczamy następujące oświadczenia :

« Pod pozorem iż *La Voix du Proscrit* jest duszą i narzędziem mniemanego sprzysiężenia, uwięziono w Paryżu administratora tego dziennika, jedynego z redaktorów będących we Francyi, i obywateli których przypadek do jego biura zaprowadził; schwytano rejestra abonamentu, kasy i handlową korespondencyę.

Kiedy te dzikie egzekucye spełniano w Paryżu, tymczasowy gerent dziennika *la Voix du Proscrit* schwytany był w St. Amand i z łańcuszkami na ręku przyprowadzony do Paryża, a siostrę Ob. Chotteau, gerenta *la Voix du Proscrit*, siedzącego w więzieniu w Douai za przewinienia co do druku, zaprowadzono do więzienia w Valenciennes, ponieważ w obronie swojéj godności i swego wstydu, nie dozwoliła szukać około siebie żandarmom.

Podpisani, redaktorowie *La Voix du Proscrit* winni są samym sobie oświadczyć, iż nigdy innéj nie prowadzili polityki, nad politykę otwartą w dzienniku, który napróżno chcianoby zniszczyć w ich ręku; że mianowicie nie mieli żadnych stosunków z *Komitetem Niemieckim* paryzkim, który według policyi, ma być jedném z kółek tego mniemanego związku i zaprzeczają jak najmocniéj, aby rząd był w stanie przedstawić jakiekolwiek pismo godne potępienia, pochodzące od nich, inne, jak artykuły ogłoszone w dzienniku.

Opinia publiczna z resztą zaczyna poznawać tę fantasmagoryę a dzienniki reakcyjne muszą odwoływać kłamstwa, jakie same sfabrykowały. Wczoraj mówiono o liście ob. Ledru-Rollin, mocno kompromitującym, z powodu którego uwięziono ob. Anthoine, lecz ponieważ ci obywatele nie korespondowali z sobą, musiano odwołać zuchwałe to doniesienie.

Jeden z szanownych sędziów apelacyjnych Paryża, oskarżony był o schowanie tego listu, lecz i ten gorszący wymysł, w skutek jego tłumaczeń prawych a naturalnych, zniknął sam przez się.

Dziś te same dzienniki roznoszą inną wiadomość. Według nich skradziono u ob. Ledru-Rollina wielkiéj wagi dowody. Lecz w śmiesznéj téj bajce brakuje dwóch rzeczy : skradzenia jakichkolwiek dowodów u ob. Ledru-Rollin, a moglibyśmy dodać istnienia cośkolwiek kompromitującego.

Przekonani jesteśmy, że upadną tak samo i inne twierdzenia policyi i jéj dzienników.

Tymczasem zatrzymani będą w więzieniu nasi przyjaciele, nasz gerent, nasz administrator, wmieszani wbrew oczewistości w urojone sprzysiężenie, którego wymieniani autorowie są nam całkiem nieznani . . .

. . . .

Cóżkolwiek bądź, im więcéj rząd obawia się polityki, któréj *la Voix du Proscrit* wyrazem, tém większy nasz obowiązek przywrócić ten organ. Dopełnimy tego za dni kilka. Londyn, 9 Września 1851.

Dupont, — Ledru-Rollin, — K. Delescluze, — K. Ribeyrolles,

« Upoważnieni jesteśmy oświadczyć, w imieniu *Komitetu Centralnego Demokracyi Europejskiéj*, że fałszem jest, aby schwytano jakiekolwiek pisma od tego komitetu pochodzące. Dodamy nadto z zupełną pewnością, że jeżeli policya paryska ma w swojém ręku jakie kompromitujące dowody, dowody te nie pochodzą od ludzi, którzyby w jakimkolwiek stopniu lub stosunku należeli do komitetu. Rząd francuzki wyzwany jest do ogłoszenia jakiegokolwiek dokumentu, któryby okazywał styczność *Komitetu europejskiego* ze sprzysiężeniem francuzko-niemieckiém.

Za komitet, *D. Bratiano.*

« Dziennik *des Debats*, a za nim wszystkie inne dzienniki reakcyjne paryzkie, biorąc za powód swieżo ogłoszony manifest *Towarzystwa Agitacyi Niemieckiéj w Londynie*, usiłują je złączyć z mniemaném sprzysiężeniem, z przyczyny którego wielka liczba obywateli niemieckich została uwięziona w Paryżu.

Towarzystwo Agitacyi Niemieckiéj w Londynie protestuje przeciw wszelkiéj podobnéj insunuacyi. Policya francuzka, jakakolwiek byłaby jéj zdolność, nie potrafi wykazać urojonego między Towarzystwem a sprzysiężeniem związku. *Towarzystwo Agitacyi Niemieckiéj* gdzieindziéj nie do Paryża skierowywa swoją działalność i propagandę.

Co do obywateli niemieckich uwięzionych w Paryżu z powodu mniemanego sprzysiężenia, ci, wyjąwszy *dwóch*, są całkiem nieznani podpisanym, którzy nigdy z nimi nie korespondowali. Nazwisko zaś ob. Meyer, który miał być głównym ajentem owego sprzysiężenia, objawione zostało podpisanym dopiero przez dzienniki posiadające ufność francuzkiéj policyi.

W obec naszego twierdzenia, które fakta udowodnią, nikt *Towarzystwa Agitacyi Niemieckiéj w Londynie*, nie będzie mógł pociągać do odpowiedzialności, jaką włożyć na nie chciano, a jaką ono najmocniéj odpycha.

Londyn, 9 Września 1851.

W imieniu *Towarzystwa Agitacyi Niemieckiéj w Londynie*,
Karol Tausenau.

WIADOMOŚCI.

— Do składu sejmu poznańskiego wchodzą : I) reprezentanci stanu rycerskiego 4, posiadający głosy wirylne, to jest książęta : Sułkowski, Radziwiłł, Thurn-Taksis i hr. Raczyński, tudzież 22 deputowanych z powiatów. II) reprezentanci miast : 2 z Poznania z głosem wirylnym, t. j. nadburmistrz Naumann i w miejsce zmarłego kupca Graetz, mianowany przez naczelnego prezesa aptekarz i radzca miejski Döhne; daléj reprezentanci miast Bydgoszczy, Wschowy, Leszna, Gniezna, Międzyrzecza, Rawicza, i ośmiu reprezentantów miast i powiatów z głosami zbiorowemi : *a*) z powiatów obornickiego, szamotulskiego, bukowskiego i poznańskiego; *b*) z pleszewskiego, śremskiego, wrzesińskiego, średzkiego; *c*) z krotoszyńskiego, odolanowskiego, ostrzeszowskiego; *d*) z wschowskiego, kościańskiego, krobskiego; *e*) z międzychodzkiego, babimostskiego, międzyrzeckiego; *f*) z bydgoskiego, szubińskiego, wyrzyskiego; *g*) z czarnkowskiego, chodzieskiego, wągrowieckiego; *h*) z gnieznieńskie-

go, inowrocławskiego, i mogilnickiego. III) 8 reprezentantów gmin włościańskich. Będzie to ósmy sejm W. Ks. Poznańskiego.

— Rządowa Gazeta Warszawska a za nią wszystkie inne tamtejsze dzienniki, ogłosiły jednocześnie w tych dniach, widać z rozkazu wyższego, mowę mianą przez wice-rektora akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj warszawskiéj, w dniu 5 Lipca r. b., przy wypuszczeniu (mówiąc urzędowym stylem warszawskim) alumnów kończących kursa. Podajemy ją w wyjątkach :

« Bądźcie gorliwymi w pełnieniu waszych obowiązków, posłusznymi ustanowionéj nad wami zwierzchności; kontentujcie się zawsze tém czém mądra opatrzność i opiekuńcza władza was obdarzy, i nie zapominajcie, że nie suknia duchowna i akademiczne tytuły, lecz czyny zalecone przepisami religii i uszlachetnione nauką odznaczać was powinny. Takim tylko sposobem dowiedziecie, że otrzymaliście wyższe ukształcenie, że jesteście wychowańcami naszéj akademii. Przedewszystkiém wszakże nie spuszczajcie z pamięci, że wszystko czém dziś jesteście i całą przyszłość waszą, po Bogu nikomu więcéj jak wspaniałomyślnemu monarsze, założycielowi naszego instytutu, naszemu spólnemu protektorowi i dobroczyńcy winni jesteście; i że za jego mądrą pieczołowitość o nasz kraj i o was, winniście nieustannie okazywać mu wdzięczność cnotliwém postępowaniem i codziennemi o jego pomyślność do Pana Zastępów modłami....... Zgubne namiętności XIX wieku przeszły wszelką miarę, skaziły rozum i serce ludzkie. Wy, jako pasterze i stróże sumienia, obowiązani jesteście naprawiać to złe, przekonywając poruczoną pieczy waszéj trzodę, że pomyślność każdego człowieka i całych narodów, zależy na wykonywaniu obowiązków chrześcianina, na przywiązaniu do monarchy i posłuszeństwie jego prawom : albowiem Bóg jest twórcą wszech rzeczy, monarcha zaś jego namiestnikiem na ziemi, a tém samém wykonawcą jego świętéj woli. «« Oddaj Bogu co jest bożego a cesarzowi co jest cesarskiego; »» uczy najświętszy nasz prawodawca...... Nauczajcie trzodę waszą, że ołtarz i tron wzajemnie się wspierają i równie mają staranie tak o władzcy pałacu jak o mieszkańcu ubogiéj chaty. Pomiędzy ołtarzem i tronem Bóg rozdzielił na ziemi swą władzę; u podnóżka więc ołtarza i tronu jednoczyć się winny wszelkie czyny, myśli i uczucia ludzkie. Ugruntujcie w trzodzie waszéj przekonanie, że monarcha jest samowładnym ojcem narodu, że jest powołanym na tron ziemski wolą siedzącego na tronie niebios, że Stwórca powierzył mu losy narodu i pomyślność przyszłych pokoleń; że uzbroił prawicę jego mieczem sprawiedliwości dla karania bezprawia, a w serce jego wlał ojcowską miłość ku swym poddanym; za postępki więc swoje, monarcha odpowiedzialnym jest tylko przed samym Bogiem. Objaśnijcie trzodzie waszéj, że władza monarchy gruntuje się na czystéj cnocie i na nieograniczonéj miłości jego ku narodowi. Pośród nieustannych trosk o pomyślność, sławę i potęgę swego kraju, ukoronowany władzca sięga pieczołowitym swym wzrokiem i do najodleglejszych krańców obszernych swych państw, a skoro tylko głos nieszczęścia dojdzie do podnóżka tronu jego, spieszy z ojcowską troskliwością na pomoc cierpiącéj ludzkości. Objaśnijcie trzodzie waszéj, że prawo jest głosem Boga głoszonym przez usta monarchy, dla uszczęśliwienia rodu ludzkiego i skierowania go na drogę istotnéj pomyślności...... Nauczcie nakoniec trzodę waszą, że naród jest ciałem, którego głową monarcha; jest to liczna rodzina, któréj ojcem panujący. Azaliż może być zdrowém ciało, nieulegające głowie? Nigdy! Jak zaś niezależną jest głowa od ciała, ojciec od dzieci, tak niezależnym jest panujący od narodu. Nad nim tylko Bóg, w którego ręku życie monarchów! Najwyższy nie dał narodowi prawa żądać od panującego rachunku ze spraw onegoż, bo tylko posłuszeństwo przeznaczył w udziale ludowi : «« nie ma władzy tylko od Boga; kto się jéj sprzeciwia, sprzeciwia się władzy Boga. »» Oto są święte obowiązki, jakie wkłada na nas, przyjaciele moi, wasze powołanie. »

Słowa te nie potrzebują żadnego komentarza; autorem ich jest — ów zacny vice-rektor — jakiś ksiądz Szydoczyński.

— Dzienniki niemieckie donoszą o aresztowaniach we Lwowie wielu osób, którzy już w r. 1846 byli politycznie skompromitowani. W Krakowie odbyto także rewizyę u niektórych osób, szukając związków z komitetem Centralnym Demokracyi Europejskiéj.

— Ze sprawozdania corocznego rosyjskiego ministerstwa oświecenia, wyjmujemy następujące data o szkołach publicznych w Rosyi w roku 1850. Bezpośrednio po objęciu ministerstwa oświecenia przez księcia Szyrninskiego Szyzmatowa, po hr. Uwarowie, wyszedł od cesarza rozkaz przekonania się osobiście o stanie publicznych instytutów wychowania w państwie. W rozkazie swym nadmienił cesarz, że najpewniejszą i najlepszą podstawą wychowania jest religia, i żądał aby posady nauczycieli religii przy wszystkich bez wyjątku instytutach, poruczone były ludziom dającym najpewniejszą gwarancyę należytego wykonywania świętego swego zawodu. Minister poparty w tém od synodu duchownego, starał się odpowiedzieć cesarskiemu żądaniu. Duchowieństwo synodalne ułożyło nowy regulamin naukowy; uwzględniono szczególniéj katedry filozoficzne, tudzież dogmatycznéj i moralnéj teologii i dziejów kościelnych po liceach i pedagogicznych instytutach. Przy uniwersytetach petersburgskim, moskiewskim, kijowskim, charkowskim i kazańskim, tudzież wyższym pedagogicznym instytucie i przy liceum ryzelewskiém, prelekcye filozoficzne czytane być mają przez nauczycieli duchownych a nie świeckich, a z przedmiotów filozoficznych wykładać się ma tylko psychologia i logika. System psychologii i logiki wymaga zatwierdzenia ministerstwa i duchowieństwa kościoła rosyjskiego. Prelekcye filozoficzne na uniwersytecie w Dorpacie i innych miejscach, gdzie słuchacze w większéj części nie są wyznania rosyjskiego, ograniczają się także na logice i psychologii. W roku akademickim 1850 do 1851 zastosowano rozporządzenie to wszędzie i zniesiono wydziały filozoficzne. Przy wyższych rosyjskich instytutach naukowych są więc już tylko dwa wydziały, to jest historyczno-filologiczny i fizyczno-matematyczny. Prócz tego ustanowiono przy uniwersytetach w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Kijowie i Kazaniu katedry pedagogiczne. Rektorowie i dziekani uniwersytetów mają sobie zalecone ściśle kontrolowanie wykładów profesorskich.

S k ł a d k a

na Ob. Klimca Macieja czł. T. D. P. tkniętego paraliżem.

L i s t a 2ga.

Z Francyi. Koerber f. 1. — T. J. f. 1 c. 50. — Bieliński f. 1. — Myśliborski f. 5. — Razem fr. 6 c. 50.

Z Anglii. Jaroszewski szyl. 1. — Bielecki d. 6. — Jan Gacek d. 6. — Sekcya T. D. P. Manchester szyl. 4. — Sekcya T. D. P. Leeds szyl. 4 d. 6. Razem szyl. 10 d. 6, czyli fr. 13 c. 10.

Ogół listy drugiéj fran. 19 c. 60.

Summa ta, jakoteż poprzednia fr. 30 c. 60, odesłane zostały Ob. Klimcowi.

Adam Gołębiowski, rodem z Hrubieszewskiego powiatu, zechce się zgłosić do Seweryna Czerwińskiego, 30, Russel Square à Sheffield (Angleterre).

W DRUKARNI DEHOU PRZY ULICY GRANDE ILE 6. - W BRUXELLI.